

# Komenský, Jan Amos

---

## Wędrowiec spogląda na Rose-Crucios

---

Ars Regia 9/15 - 16, 75-77

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Amos Komenský

## WĘDROWIEC SPOGLĄDA NA ROSE-CRUCIOS

I nagle tu, na placu, słyszę dźwięk trąby, po którym, obejrawszy się, widzę jeźdźca na koniu zwołującego filozofów. Gdy ci zewsząd gromadnie tłoczyli się, zaczął im w pięciu językach o niedoskonałości wolnych nauk i całej filozofii opowiadać: i w jaki sposób niektórzy słynni, wzbudzeni ku temu przez Boga mężowie, wszystkie owe niedostatki już odnaleźli i zapełnili, a mądrość ludzką do tego poziomu doprowadzili, na którym była w raju przed upadkiem. Wyrób złota to najmniej ważna spomiędzy ich stu innych umiejętności: ponieważ cała natura jest dla nich naga i już odkryta, jakiemu bądź stworzeniu formę odebrać lub nadać zechcą, to i mogą, wedle chęci. Znają też języki wszystkich narodów, co się na całym świata obszarze, a i w Nowym Świecie, dzieje – wszystko wiedzą, a ze sobą i oddaleni będąc o tysiąc mil, rozmawiać potrafią. Mają też *lapidem*<sup>a</sup> i nim rozmaite choroby leczą doskonale, i dają długowieczność. Albo Hugo Alverda, ich *praepositus*<sup>b</sup>, ten już ma 562 lata, a jego towarzysze niewiele mniej niż on. I że tyle setek lat ukrywali się, sami jedynie (siedmiu ich) przy naprawie filozofii pracując: teraz jednak, ponieważ wszystko już zostało doprowadzone do doskonałości, a ponadto wiedzą, że całemu światu potrzebna reformacja, dłużej już nie chcą się kryć: zatem jawnie się ogłaszając, z każdym swoimi drogimi tajemnicami są gotowi się podzielić, jeśli go uznają za godnego. Ktokolwiek da im znać, w jakimkolwiek języku, z jakiegokolwiek ludu, każda wieść do nich dojdzie i nikt bez łaskawej odpowiedzi nie będzie pozostawiony. A kiedy ktoś będzie niegodny, który z chciwości, lub wścibstwa pożądałby dostać się do nich, ten zaś nie zdoła dowiedzieć się niczego.

To powiedziawszy posłaniec ów znikł: ja zaś na uczonych tych spoglądając, widzę, że na niemal wszystkich ta nowina wywarła wrażenie. Zaczynają tymczasem zwolna głowy podnosić i jedni szeptem, a inni głośno sąd o tym wydawać. Ja zatem, tu i tam podchodząc, słucham: a też jedni wielce się uradowali, radością jakby dzieci nieświadomych. Żałowali swoich przodków, którym się w ich czasach

nic podobnego nie przytrafiło, siebie zaś błogosławili, bo im się filozofia doskonala już w pełni przedstawia. A zatem bez omyłki wszystko wiedzieć, bez niedostatku wszystkiego mieć w bród, bez choroby i siwizny tyle setek lat żyć będzie mógł, kto tylko zechce. I ciągle powtarzali: „Szczęśliwe, bardzo szczęśliwe nasze czasy”. Gdy wysłuchałem tej mowy, zacząłem i ja sam być wesoły, nadzieję sobie czyniąc, że i mnie się może dostanie to, na co inni ostrzą sobie zęby. Ale zobaczyłem też innych, w głębokich rozmyślaniach, którzy rozważając to, co usłyszeli, byli w rozterce. Gdyby istotnie prawdą było to, co ogłoszone usłyszeli, byliby zadowoleni: ale rzeczy te zdawały im się niejasne i przekraczające pojmowanie. Inni zaś wprost je odrzucali, powiadając, iż jest to kłamstwo i podstęp: gdyby naprawdę [tamci] byli od tylu setek lat, czemu się wpierw nie zjawili; są spraw swoich pewni, to dlaczego odważnie na światło nie wychodzą, lecz tylko z kąta, skądś z ciemności, gdzie nietoperze pogwizdują. A filozofia ma się dobrze i reformacji nie potrzebuje: damy sobie tę z rąk wytrącić, to nie będziemy mieli żadnej. Inni jeszcze ponadto bardzo na nich wyklinali i wymyślali, od wieszczków, czarownic i diabłów wcielonych.

W sumie hałas był na całym placu, a każdy prawie aż palił się z pragnienia, by dotrzeć do nich. Dlatego też wielu ich suplikacje spisywało (jedni w ukryciu, inni jawnie) i odsyłali tamtym: a tańcząc z radości, że również do związku zostaną wnet przyjęci. Ale widziałem, że do każdego suplikacje jego, po wszystkich przeleciawszy zakamarkach, bez odpowiedzi wracały, a wesoła nadzieja zamieniała się w smutek: jedynie owi niedowiarkowie śmiali się z nich. Niektórzy pisali znów, po raz drugi, trzeci i więcej, z pomocą wszystkich *Musis*<sup>c</sup>, jak najgłębiej kto mógł i potrafił, prosząc, ba, zaklinając, aby duszom wiedzy pożądanej nie żalowali. Niektórzy, nie zniósłszy zwłoki, sami osobiście z jednego końca świata na drugi biegali, narzekając, że nie mogą odnaleźć tych ludzi szczęśliwych. Winą za to jeden obarczał swą niegodność, drugi zaś ich samych niedostępność: i odtąd jeden wpadł sam nad sobą w rozpacz, drugi znów zamartwiał się, oglądając się wkoło w poszukiwaniu nowych szlaków tamtych, a i mnie zaczęło być bardzo tęskno doczekać się samego końca.

Wtem na nowo zaczyna się trąbienie, za którego dźwiękiem wielu tamtych nadchodzi, i ja też, wypatruję jednego, a on kram rozkłada, ludzi namawia do oglądania i kupowania przedziwnych sekretności, które jakoby z bogactwa nowej filozofii pochodzą i wszystkim pragnącym tajnej mądrości zadość uczynią. I nastąpiła radość, że tu już święte Różane Bractwo jawnie się i szczerze bogactwem swoim dzieli; podchodziło i kupowało wielu. Wszystko zaś to, co sprzedawano, zamknięte było w szkatułkach, które były malowane i z różnymi pięknymi napisami: *Portae sapientiae*<sup>d</sup>; *Fortalitium scientiae*<sup>e</sup>; *Gymnasium universitatis*<sup>f</sup>; *Bonum macro-micro-cosmicon*<sup>g</sup>; *Harmonia utriusque cosmi*<sup>h</sup>; *Christia-*

*no-cabalisticum*<sup>i</sup>; *Antrum naturae*<sup>j</sup>; *Arx primaterialis*<sup>k</sup>; *Divino-magicum*<sup>l</sup>; *Tetrinum catholicum*<sup>m</sup>; *Pyramis triumphalis*<sup>n</sup>, *Hallelujah*<sup>o</sup>, etc. Każdemu zaś, kto kupował, zabraniano szkatułki otwierać. Niby, że tajnej owej mądrości moc jest taka, że poprzez przenikanie dzieła, a gdyby ją otworzyć, to wyparowałaby. Tym niemniej niektórzy co bardziej zniecierpliwieni nie wytrzymali, by swych szkatuł nie rozpieczętować: a znalazłszy szkatuły całkiem puste, pokazywali innym, którzy również i swoje otwierali, i nikt nic nie znalazł. Krzyczeli więc „Podstęp, podstęp”, i wściekli zwracali się do tego człowieka: ale on uspokajał ich, że największe tajemnice bytu właśnie, że rzeczy te – są niewidzialne, jedynie *filiis scientiae*<sup>p</sup> [dostępne], i że jeśli jednemu z tysięcy czegoś tam brakuje, on temu winien nie jest.

Dali się więc w dużej mierze wszyscy ułagodzić; wtedy i on się uspokoił, a widzowie w różnych humorach, jeden tu, a inni tam, rozeszli się: czy któryś spośród nich dopytał się w sprawie tajności tych nowych [rzeczy], czy też nie, niczego do tej pory się nie dowiedziałem. To wiem jedynie, że wszystko potem jakby ucichło, a tych, których z początku widziałem, jak najbardziej biegali i skakali, teraz można było zobaczyć, jak siedzą byle gdzie w kącie z zaciśniętymi ustami; bądź to do tajemnic zostali dopuszczeni (jak o nich niektórzy sądzili) i wiązała ich przysięga milczenia; bądź to (jak mnie się bez okularów patrzącemu zdawało) wstydzili się swej nadziei i nadaremnej pracy. Wszystko to więc rozchodziło się i uciszało, tak jak po burzy bez deszczu chmury się rozchodzą. A ja rzekłem do swych przewodników: „I cóż, z tego wszystkiego ma nie być nic? Ach moje nadzieje! Ja się cieszyłem, widząc tu tyle wiary, że dla myśli mych znajdę właściwe pastwisko!” Odpowiedział tłumacz: „Kto wie, może i uda ci się to osiągnąć: przecież oni znają swoją godzinę, gdy się komu mają objawić”. „I ja mam na to czekać? – powiedziałem – nie wiedząc, czy się powiodło komuś z tylu tysięcy razy bardziej uczonych ode mnie, nie mając żadnego przykładu? Nie chcę na to dłużej trwonić czasu: chodźmy stąd”.

Z czeskiego przełożył Piotr Kofta

### Przypisy redakcyjne

<sup>a</sup> Kamień.

<sup>b</sup> Przełożony, prefekt.

<sup>c</sup> Wszystkich Muz.

<sup>d</sup> Bramy rozumu.

<sup>e</sup> Strażnica nauki.

<sup>f</sup> Szkoła uniwersalna.

<sup>g</sup> Dobro makro-, mikrokosmiczne.

<sup>h</sup> Harmonia obu światów.

<sup>i</sup> Kabalistyka chrześcijańska.

<sup>j</sup> Jaskinia Natury.

<sup>k</sup> Arka pramaterialna.

<sup>l</sup> Magia boska.

<sup>m</sup> Czwórca uniwersalna.

<sup>n</sup> Piramida triumfalna.

<sup>o</sup> Alleluja!

<sup>p</sup> Synom nauki dostępne.